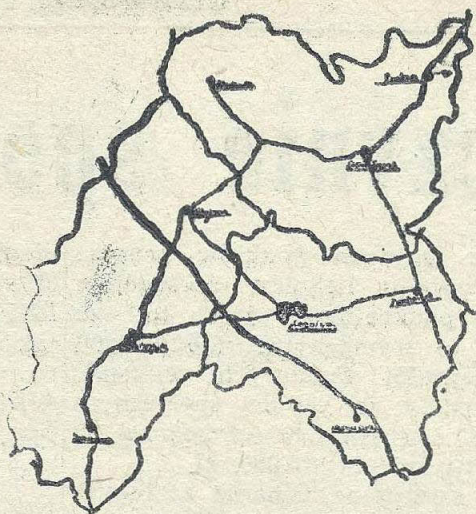


WIADOMOŚCI

ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

LEGNICKIE



19 — 25 września 1959 r.

Cena 1 zł

Legnica
Lubin Legnicki
Złotoryja

Nr 37 (129)

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Rok VI

HANDLOWCY LEGNICCY powrócili z Jesiennych Targów Poznańskich

Poznań był znów miejscem spotkań handlowców z całego kraju. Przybyli oni na doroczne Jesienne Targi Poznańskie. Handlową Mekkę odwiedzili także przedstawiciele legnickich przedsię-

wzięć handlowych. O swoich wrażeniach i wynikach wizyty mówi nam dyrektor Miejskiego Handlu Detalicznego Artykułami Przemysłowymi — Jan Dębski.

— Przebywaliśmy w Poznaniu —

mówi dyrektor — cztery dni. To jest za mało, żeby wszystko zobaczyć, a za dużo, aby opowiedzieć o wszystkim co obejrzelismy. Tegoroczne targi różnią się bardzo od poprzednich imprez. Podobała się nam wspaniała ekspozycja, różnorodność towarów, piękna oprawa plastyczna, dobra organizacja. Widzieliśmy dużo zupełnie nowych towarów. Widać było, że nasz przemysł coraz bardziej przystosowuje swą produkcję do aktualnych potrzeb odbiorców. Towary są estetycznie wykonane. Dużo jest modnej odzieży.

— Sądzę, że pan dyrektor przyjechał z „obfitym połowem?”

— Istotnie — odpowiada p. Dębski — poczyniliśmy wielkie zakupy. Zawarliśmy 70 transakcji z przemysłem terenowym i spółdzielczością pracy na około 8 mln. zł. Podobało się nam wiele wyrobów państwowego przemysłu kłusowego. Mogliśmy je jednak tylko podziwiać, gdyż towary te są rozprowadzane tylko przez hurtownie.

— A jakie towary zakupiono?

— Powiem tylko o ważniejszych zakupach. A więc zamówiliśmy bardzo dużo odzieży na sezon jesienno-zimowy. Dla dzieci kupiliśmy spodnie narciarskie, płaszczki, ubranka, kombinezony, futerka dziecięce w cenie od 600 — 900 zł, kożuski zakopiańskie w cenie od 1.400 — 1.850 zł. Artykuły te pojawiają się w sklepach MHD w najbliższych tygodniach.

Prócz tego zamówiliśmy na su-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wizyta jugosłowiańskich architektów

2 września br. bawiła w Legnicy 4-osobowa delegacja architektów z Jugosławii.

Goście zwiedzili Hutę Miedzi im. Waleckiego żywo interesując się genezą jej powstania i budowy. Poza tematami zawodowymi goście interesowali się również warunkami i organizacją pracy, zarobkami i ochroną zdrowia robotników.

Po zwiedzeniu Huty architektów jugosłowiańscy zwiedzili najciekawsze zabytki architektoniczne i historyczne Legnicy.

Przed odjazdem goście jugosłowiańscy podziękowali swymi uwagami stwierdzając, że Legnica wywarła na nich bardzo dodatnie wrażenie. Zapoznanie się z zabytkami starej i nowej architektury pozwoliło zebrać naszym gościom duży materiał doświadczalny, który zostanie szczegółowo opracowany po powrocie do ojczyzny.

Z Legnicy architektów udali się do Krakowa.

Ha.wa



J E S I E Ń !

Foto J. Datz

Zagadkowe zabójstwo w czasie zabawy

18-letni Jan Wierzbicki ze Szczepka Małych nie przeczuwał na pewno, że z zabawy, na którą wybrał się do pobliskiej wsi Spa-

lonej, już nie wróci. Został on zamordowany w tajemniczych okolicznościach. Śmierć młodego człowieka nastąpiła w wyniku ciosu nożem otrzymanego przed

budynkiem, w którym odbywała się zabawa. Dookoła panowały przysłowiowe egipskie ciemności. Zabójca nie pozostawił żadnych śladów.

Jak zwykle bywa w takich wypadkach, ludzie różnie komentują przyczynę zabójstwa, wysuwając różne własne hipotezy. Najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z morderstwem na tle porachunków osobistych.

Wypadkiem zajęły się organa śledcze MO. Energicznie prowadzone śledztwo przyniosło już pewne wyniki, których jednak ze zrozumiałych względów nie możemy w razie czytelnikom ujawnić. Uczynimy to w jednym z następnych numerów.

(kls)

Nowy rok szkolny na Uniwersytecie Powszechnym

W ostatnim okresie otrzymaliśmy wiele listów od naszych Czytelników z zapytaniami czy istnieją w Legnicy kursy nauki języków obcych.

Dziś zawiadamiamy ich z przyjemnością, że legnicki oddział Towarzystwa Wiedzy Powszechnej organizuje Uniwersytet Powszechny. Zajęcia będą się odbywały dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych. Uniwersytet będzie

prowadził naukę języka angielskiego, niemieckiego oraz esperanto. Słuchacze będą mogli pogłębiać swoją wiedzę w takich dziedzinach nauki, jak: prawo, medycyna, pedagogika, humanistyka. Zapisy przyjmuje do 4 października br. sekretariat Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, ul. Roosevelt 23, II piętro, w poniedziałki, środy i piątki od 17.00 do 19.00.

(raw)

Jakub Opoczyński

Kainowe pokolenie? (2)

Odwiedziłem kilka prywatnych mieszkań. Adresów mam sporo, trzeba poświęcić parę tygodni, żeby wszystkich zainteresowanych obejść. Czy to jednak konieczne? Z góry przecież wiadomo, co się zobaczy.

Niezbyt przyjemny dom przy ul. Ks. Ściegiennego. Dwupokojowe mieszkanie ciemne, zaniedbane. Gospodarza nie zastałem. „Jeśli go pan chce znaleźć — informuje mnie jego żona — to musi się pan pofatygować do knajpy”. Rezygnuję z tej propozycji. Matka jeszcze raz potwierdza: Tak, sama żąda, aby jej 13-letni syn został przesłany do zakładu wychowawczego, zresztą obojętnie gdzie, byle się od niego odczepić. Ona nie jest w stanie dać chłopcu należytej opieki. Pracuje ciężko w LZPO, ma swój zarobek przepija. Niech chociaż dziecko będzie „szczęśliwe” z dala od tego domu.

Tak, tutaj istotnie nie wiele można pomóc. Następna wizyta znacznie przyjemniejsza. Matka 14-letniej Kazimierzy P. jest kobietą rozsądną, inteligentną. Opo-

kach między nią a dzieckiem. Kazimierz przestała ją wtajemniczać w swoje sprawy. Pani P. miała wtedy własne kłopoty w związku z odejściem męża w instytucji, gdzie pracuje. Może gdyby miała pomoc pedagogiczną, dziecko nie szukałoby „przygód” na ulicy. W tym domu, jak i w innych, rodzice skarżą się na brak doświadczenia, przystępnych książek o wychowaniu dzieci. Jest trochę racjonalizmu w tych pretensjach. Potrzebne są zrozumienie dla zwykłego śmiertelnika książki z zakresu pedagogii, wyjaśniające skomplikowane niewątpliwie zagadnienia dotarcia do duszy dorastającego dziecka.

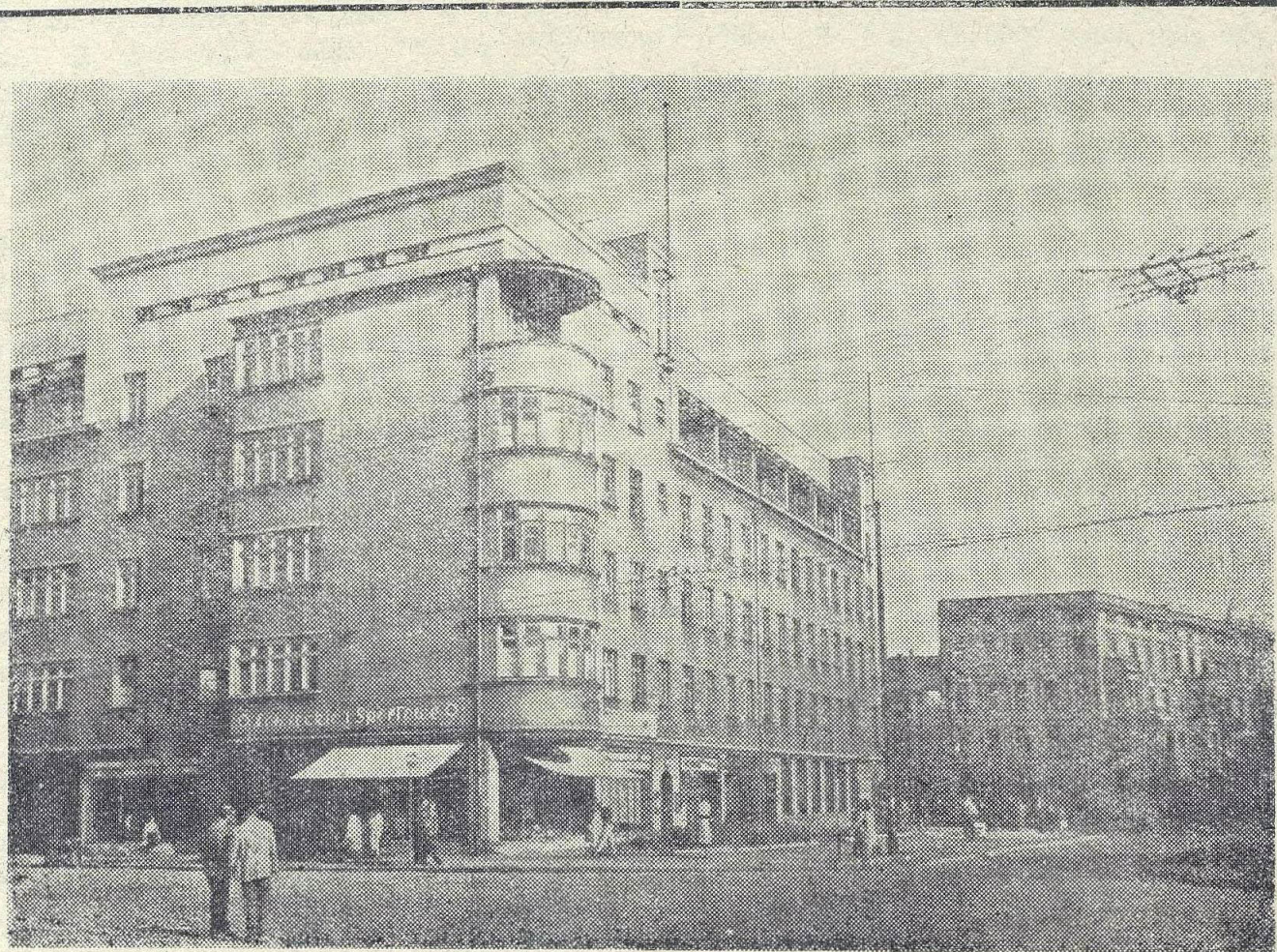
Rzadko też przychodzi do tych domów, w których dzieci zetknęły się już z wymiarem sprawiedliwości, opiekun społeczny albo kurator sądowy. W ogóle sprawa kuratorów przedstawia się w Legnicy nie wesoło. W innych miastach istnieją zarządy — instytucje werbujące do grona opiekunów nad nieletnimi, ludzi najbardziej doświadczonych. W Legnicy, pomimo narastania fali przestępstw wśród nieletnich, nikt serio tą sprawą

się nie zajmuje. Na cały powiat mamy 23 kuratorów. Liczba może nie mała, ale trudno kogoś pochwalić. Zresztą w Sądzie dla Nieletnich przynajmniej, że tylko 7 wśród 23 kuratorów przejawia jakąkolwiek działalność, a szczególnie p. Eugeniusz Spuła z Legnicy, która często odwiedza rodziców swoich podopiecznych, porozmawia, postara się o dogodną pracę dla matek obarczonych licznym potomstwem. Reszta kuratorów spi. Boją się odwiedzać rodziców, bo „wyrzucają nas za drzwi”. Pozostaje wiara, że chłopak, dziewczynka, poprawią się w domu poprawczym, Państwowym Pogotowiu Opiekunów.

MILY, JASNY DOM

Mamy na terenie miasta zakład wychowawczy przy ul. Lenina. Nie będę się zajmował nim chociażby z tego względu, że przebywają tam dzieci przeważnie spoza Legnicy. Dzieci Legnicy, zanim powędrują dalej, goszczą niestety zbyt długo w Pogotowiu Opiekunów przy ul. Wojska Polskiego.

(Dalszy ciąg na str. 2)



W Legnicy...

Foto Zb. Deryng

Oświetlenie ulic w czynie społecznym

Kilka tygodni temu poinformowaliśmy naszych czytelników o przystąpieniu przez kolejarzy węzła legnickiego do realizacji zobowiązania w zakresie założenia w czynie społecznym oświetlenia

Moje uwagi

Dramat na balkonie

Szanowny Panie Redaktorze, może Pan mi wytłumaczyć po co się chodzi do teatru? Oczywiście po to, by obserwować gre artystów na scenie — odpowie mi Pan. Ja jestem tego samego zdania. Zresztą jest to rzecz znana, ale u nas w Legnicy...

U nas w Legnicy, bywa często inaczej niż gdzie indziej. Władko, lubimy się wyróżniać. Takie właśnie „wyróżnienie” miało miejsce w niedzielę 6 bm. podczas przedstawienia Teatru Jeleniogórskiego, który w sali Teatru Dramatycznego w Ryńku wystawił komedię muzyczną pt. „Mał Foltasówny”. Nieoczekiwanie na balkonie rozpoczął się dramat. Jakś spóźniony osobnik stwierdził, że jego miejsce jest zajęte, wobec czego rozpoczyna głośny dialog z widzem posiadającym bilet na to samo miejsce. Nie pomagają uwagi widzów i próby o zachowanie ciszy. Dialog absorbuje całą widownię. Zamierzają w swych poezjach na kilka chwil nawet artyści, by nie przeszkadzać rywalom. Dopiero stanowcza postawa służby porządkowej poskramia zuchwałość „krzewiciela kultury”.

Powie Pan, Panie Redaktorze, to wina kasy, ponieważ sprzedaje podwójne bilety. Zgodzę się, że nie powinno. Ale przypuśćmy, że zasła pomyłka. W takim wypadku szukamy służby porządkowej i prosimy o wyjaśnienie, a w najgorszym razie czekamy do przerwy, by nie przeszkadzać. Zresztą tego dnia było wiele wolnych miejsc.

U nas w Legnicy trudno jeszcze o teatralną publiczność. Jest to chyba wynik rzadkiego obcowania z teatrem. Uważam jednak, że po rozpoczęciu przedstawienia wstęp na widownię winien być wzbroniony, a przedstawienia należy rozpoczynać punktualnie. Skoro decydujemy się iść do teatru, to musimy znaleźć tyle czasu, by przybyć w porę i innym nie przeszkadzać.

Z poważaniem
Obywatel

ulicznego w dzielnicy robotniczej za rzeką Kaczawa.

Dziś z prawdziwą przyjemnością możemy donieść, że zobowiązanie to zostało wykonane. Energetycy węzła legnickiego w ciągu zaledwie kilku tygodni założyli 62 punkty oświetleniowe przy ulicach Marchlewskiego, Polnej, Kazimierza Wielkiego, Piłsudskiego, Czarneckiego, Kamiennej i Kościelnej. Dzięki temu te ulice, oświetlone dotąd jedynie skąpo lampami gazowymi, otrzymały oświetlenie elektryczne.

Nie szczędząc wysiłku grupa energetyków z Oddziałów Trakcji, Drogowego i Przewozów w tak krótkim okresie zrealizowała je.

den z ważnych punktów programu rozwoju Legnicy. Szczególnie godne podkreślenia jest to, że prace te wymagające nie małych umiejętności fachowych wykonano zostały w czynie społecznym i tym samym zaoszczędzono z budżetu miasta 90.000 zł.

Na szczególne uznanie zasługuje kierownik prac instalacyjnych inż. Sroczyński, kierownicy robót Le. on Granas i Józef Szwaigier, brygadziści: radny MRN Jan Majoran i Jerzy Narkiewicz a także inspektor nadzoru Czesław Bekas oraz pracownicy PKP Władysław Gromaszek, Stanisław Zabłocki i Aleksander Marciszonek.

Z braku miejsca nie możemy

niestety wymienić wszystkich zasługujących na to pracowników PKP, którzy swoim udziałem w tak pożytecznym czynie społecznym dali świadectwo wysokiego, uświadomienia obywatelskiego i przywiązania do Legnicy.

W imieniu Prezydium MRN Przewodniczący Prezydium mgr Gryglaszewski złożył na akademii z okazji Dnia Kolejarza serdeczne podziękowanie pracownikom węzła a szczególnie osobom, które uczestniczyły w realizacji czynu społecznego.

I. Pressler

JEDNAK UDANY

Przed tygodniem został rozstrzygnięty ogłoszony wiosną przez PMRN konkurs „Aby miasto nasze było piękniejsze”. Mimo, iż w konkursie wzięło udział tylko 28 mieszkańców naszego miasta — należy go uważać za udany. Po- działali bowiem mobilizując na wielu mieszkańców, którzy przystąpili do porządkowania ogródków, ukwiecaniu balkonów itp. Jak orzekła Komisja, z 28 uczestników w pełni z podjętego zobowiązania wywiązało się 20. Na specjalne wyróżnienie zasługują następujące osoby: Władysław Kurowski, ul. Hanka Sawickiej 21

m. 1, Władysława Cybulska, ul. Hanka Sawickiej 20 m. 1, Jadwiga Polanska, ul. Traugutta 3, Piotr Bielański, ul. Oświęcimska 2, Maria Hadke, ul. Wojciecha 8 m. 6, Irena Becka, ul. Traugutta 19, Józef Pal, ul. Wojska Polskiego 34, J. Kwiatkowski, ul. Wojska Polskiego 34, Franciszek Leszczuk, ul. Bracka 1.

Wszyscy wymienieni w najbliższym czasie zostaną pisemnie powiadomieni o terminie wypłaty nagród.

Dość słów uznania należy się również tym, którzy formalnie udziału w konkursie nie brali,

przyczynili się jednak do tego w dużym stopniu, że miasto nasze naprawdę zaczyna być piękniejsze. Do takich m. in. należą: Anna Rac, ul. Traugutta 1, Antoni Arciszewski, ul. Roosevelta 40 m. 4 (bardzo gustownie ukwiecony balkon i parapety okienne), Tadeusz Staniów, ul. Roosevelta 29 m. 3 (estetycznie wykonane skrzynki oraz gustowne ukwiecenie narożnego balkonu), Roman Branicki, ul. Dziennikarska 1 m. 2, Józef Lichwa, ul. Piastowa 66 m. 6, Anna Bejnarowicz, ul. Parkowa 4 (bardzo pomyslowe ukwiecenie), Józef Wrzaskala, ul. Wrocławską 8, Dawid Mazur, ul. Wrocławską 93, m. 1, Maria Mickiewicz, ul. Wrocławską 166, Aleksander Wilk, ul. Wrocławską 166, Stanisław Jamroz, ul. Kasprzycza 86, Antoni Kuras i Władysław Bogdzio, ul. Góralska 7, Stefan Kowalezyk i Kazimierz Maciejewski, ul. Lubeckiego 7, Pantelimon Braniec, ul. Złotoryjska 67, Szmul Beker, ul. Złotoryjska 140, Mieczysław Laptula, ul. Rew. Październikowej 6 m. 6.

Wszyscy uczestnicy konkursu w roku przyszłym otrzymają 50% zniżki przy zakupie sadzonek kwiatów.

(bro)

Dzieci Krzemieźnych mają już opiekę

W 34 (126) numerze „Wiadomości” w artykule pt. „Zamordował własną żonę” pisaliśmy o tragedii jaką przeżywają dzieci Krzemieźnych w Pomocnem, pow. Jawor. Mimo starań ze strony tamtejszej GRN nie udało się umieścić dzieci w Pogotowiu Opiekuńczym w Legnicy. Matka Krzemieźnego oczekującego w więzieniu na rozprawę, zabrała wnuczęta do Łodzi.

Ostatecznie jednak kilka dni temu dzieci Krzemieźnych zostały przywiezione do Pogotowia Opiekuńczego w Legnicy, skąd po około dwutygodniowym pobycie zostały skierowane do Domu Dziecka.

(w)

Czy wiecie, że...

Założa Legnickich Zakładów Wyrobów Papierowych w sierpniu br. przekazała na Fundusz Budowy Szkół 1.037 zł. Sumę tę uzyskano z realizacji zobowiązań i czynów podjętych dla uczczenia III Zjazdu PZPR oraz Święta Lipcowego.

PZGS — Legnica uruchomił przy ul. Głogowskiej Nr 8 laboratorium zbożowo-nasienne oraz usługowy punkt czyszczenia nasion.

Dwuletnia Wieczorowa Szkoła Mistrzów Dzielnarstwa uruchomiła dla swych pracowników 2 legnickie Zakłady Dzielnarstwa. Naukę pobiera 50 osób.

Do najlepiej utrzymanych ulic w naszym mieście należą: Hanka Sawickiej, Traugutta, Engelsa, 1-go Maja, Parkowa, Lenina.

Produkcja LZPD wzrosła w 5 latce prawie 3-krotnie. Liczba pracowników zwiększyła się do 2.400 osób.

Handlowcy legniccy

(Dokończenie ze str. 1)

me o około 2,5 mln. zł nowoczesne meble — kuchnie, sypialnie, fotele. Meble te odznaczają się tym, że są lekkie oraz mają przyjemne dla oka barwy.

Zakupy czyniliśmy nie tylko z myślą o zimie, ale także o innych sezonach. Na przyszły sezon leńni zamówiliśmy już sporo kompletnie wyposażonych, dwuosobowych namiotów turystycznych w cenie 1.120 zł oraz kilka domków campingowych po 4.300 zł. Namioty i domki będą sprzedawane na raty. A propos sprzedaży ratnej. Mamy możliwość przeznaczenia o wiele więcej towarów do kredytowania, czekamy tylko na uruchomienie w Legnicy przedsiębiorstwa Obsługi Ratnej Sprzedaży.

Co jeszcze może pan dyrektor powiedzieć o wyniku wizyty w Poznaniu?

Nawiązaliśmy kontakt z warszawskim przedsiębiorstwem „Reklama”. Sprobowaliśmy wiele reklamów, m. in. urządzania tzw. dekor-blysk, dzięki czemu dekoracje wystaw sklepowych będziemy mogli zmieniać w ciągu godziny.

Rozmawiał: Roman Goski

Kainowe pokolenie?

(Dokończenie ze str. 1)

Wizyta w tym domu pozostawia przyjemne wrażenie. Kierownik Pogotowia, człowiek doświadczony, z wieloletnią praktyką w dziedzinie pedagogii zrobił naprawdę wiele. Czyste, estetyczne sypialnie, każda pomalowana inaczej, w jasnych barwach, łóżeczka jak dla grzesznych laleczek. Jest świetlica, gry, telewizor, smaczne jedzenie. Dzieci często wyjeżdżają pod opieką wychowawczyń na wycieczki, chociaż do kina itp.

Szkoda jednak, że dzieci przebywają w domu przy ul. Wojska Polskiego zbyt długo. Zakłady wychowawcze, jak już wspominałem, są przeludnione, a tutaj nie ma odpowiedniej szkoły, ani podstawowej, ani zawodowej. Nie ma też młodej kadry pedagogicznej. Pogotowie Opiekuńcze jest przecież domem przejściowym. Dłuższa obecność dziecka staje się niebezpieczna z prostej przyczyny — w Pogotowiu Opiekuńczym „wychowuje się” obok siebie dziecko sierota, które straciło rodziców, dziecko, które wagarowało, dziecko, którego matka przyjmowała „klientów”, albo co gorsza, samo już zabiało w tenże sposób. (Jest w Pogotowiu kilka dziewcząt piętnastoletnich, które pomimo zakazu nadal wymykają się wieczorami), dziecko, które ukradło ciastko i dziecko, które brało udział w napadzie rabunkowym.

To przyciemnia widok miłego, jasnego domu przy ul. Wojska Polskiego.

RÓŻGA NIE POMAGA!

Czas skonfrontować wrażenia, by

poszukać możliwych środków zaradczych w tym problemie Nr 1 naszego wieku.

A więc — stworzyć zamknięte zakłady wychowawcze dla grupy najbardziej zdeprawowanych nieletnich przestępców — dla tych Wacławów B., którzy pod maską egzotyki przyciągają żądne przygód dzieci. Na szczęście wódzów jest na ogół mało. Większość chłopców trafia na ławę oskarżonych przypadkowo i przy odrobinie zaradności rodziców czy wychowawców chyba nigdy by się nie zetknęli z Temidą.

Po wtóre — zorganizować dobrze pracującą grupę kuratorów sądowych. Na pewno wśród nauczycieli, wśród działaczy społecznych znajdują się ludzie, którzy zechcą poświęcić temu zagadnieniu swój czas i doświadczenie.

Najważniejszy jest dom rodzinny. Jest to stara wyświechtana prawda, ale dziecku nikt i nie (ani świętym wychowawcą, ani piękny zakład nie zastąpi ojca i matki. Jest w tym coś przerażającego, kiedy rodzice tak łatwo rezygnują z „władzy” nad krnąbrnym dzieckiem, kiedy z lekkim sercem sami piszą podania z prośbą, by im odebrano i zaopiekowano się ich dziećmi.

Ostatnio w publikacjach i wypo- wiedziach daje się zauważyć ton oskarżycielski w stosunku do rodziców. Że niby ich wina za całe zło. Nie podzielam w zupełności tego sądu. Bo czy problem tak zwanego trudnego dziecka występuje jedynie tam, gdzie ośmioro członków rodziny gnieździ się w ciasnym mieszkaniu? Czy obejmują wyłącznie dzieci nieślubne bez

ojców? Z praktyki życiowej wiemy, że tak nie jest. Mógłbym zresztą spłynąć przykładami o iu- dziech nieźle sytuowanych, którzy „niespodziewanie” odkrywają różne sprawy potulnego, jak im się dotychczas wydawało, dziecka. W tym wypadku bierze się to chyba stąd, że ludzie ci przeciętnie pracują za mało czasu na opiekę nad swoimi pociechami. Albo wręcz pamiętając swoje niezbyt wesołe dzieciństwo, tworzą wokół swych łatorośli wprost ciemniarnie warunki. Niech więc Janek sam się nie rozbiera, Helenka nie zmywa naczyń, matka to robi itd. Potem odkrywamy, że Janek to nierób, leń, nawet butów nie umie sam zasznurować, a Helenka pogardza matką, traktuje ją jak służącą.

Inni sięgają po niezawodny środek — różgę. W pojęciu ludzi prostych różga nauczyciela, strach nie jest jednak metodą wychowawczą. Nie ma bowiem „pokolenia kainowego”. Istnieje natomiast trudny problem specyficznego ukształtowania psychiki dziecka w wieku atomu. Dziś trzeba po prostu wiele wiedzieć, pojmować, by trafić do duszy własnego dziecka, zwłaszcza wtedy, gdy jest na drodze stania się dorosłym człowiekiem. Dla niedoświadczonych trzeba stworzyć specjalne poradnie pedagogiczne. Doświadczenie innych miast uczy, że takie placówki mogą pomóc rodzicom.

Zdaje sobie sprawę że nie wyczerpałem tematu Dobrze więc, jeśli dyskusja załoczy szersze kręgi.

J. Opoczyński

Liczyrzepa straszy na Placu Wolności

Legnica pięknieje z każdym dniem — to nie slogan, wystarczy bowiem przejść ulicami naszego miasta po powrocie z urlopu, aby przekonać się, że coraz więcej mamy zieleńców, a piękne skwerki z barwnymi laweczkami wystają niby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, za co bardzo dziękujemy Zarządowi Zieleni Miejskiej. Cóż jednak z tego, że nie tylko inż. Holda, ale również i spółdzielnie pracy „Naprzód” i im. Rosenberga ukwieciły pięknie Pl. Wolności, jeżeli kiosk „Liczyrzepki” w dalszym ciągu stoi u zbiegu dwóch kwiatników brudny, zaniedbany, z bielnem gazet na ślepych oczodolach wi- tryn.

Przechodząc przez Pl. Wolności nie można się oprzeć wrażeniu, że

Trzy kradzieże w jednym dniu

W ciągu jednego dnia popełniono w Legnicy 3 kradzieże rowerów: 4 września skradziono Janowi Jaroszcukowi rower m-ki „Pafaro”, nr ramy 6625325 sprzed budynku Ośrodka Zdrowia, Józefowi Miechniczowi — rower „Popularny” sprzed gmachu PDT, oraz spod Baru Centralnego — rower „Turis” — skradziono Józefowi Kolasie.

(kis)

złoty Liczyrzepa ustawił sobie w samym centrum miasta kapliczkę, w której tajemniczy kapłan jego kultu odprawia pogańskie misteria w chwilach wolnych od przyjmowania kuponów.

Ponieważ jednak jesteśmy niepo- prawnymi optymistami, mamy nadzieję, że pewnego dnia nie ujrzemy już pożytków i upstrzonych przez muchy gazet w oknach obok kiosk, który zamieni się w przy- jemny kolorowy akcent, mile wa- biący oko przechodnia. Czekamy!

(a)

LPŻ działa

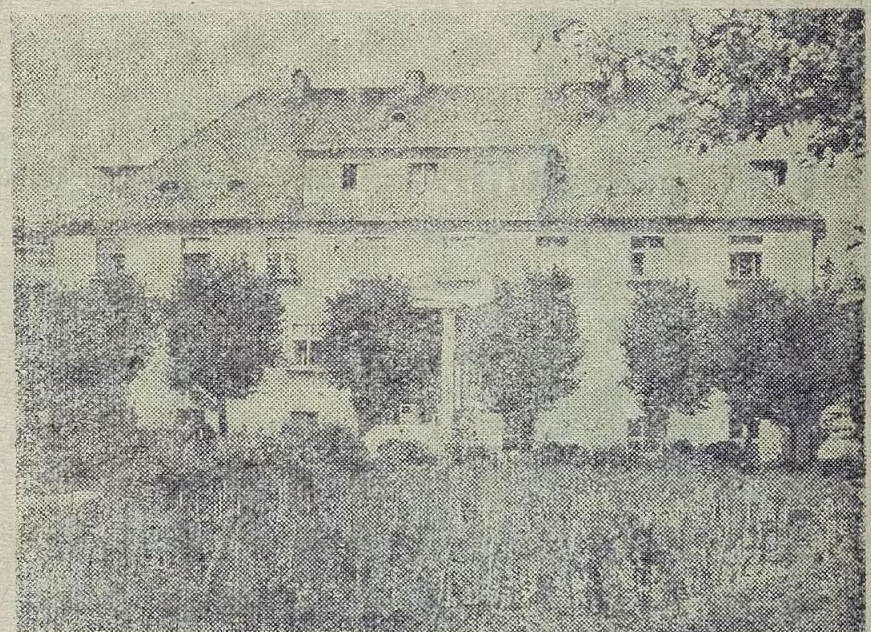
W bieżącym roku LPŻ obchodzi XVI-lecie Ludowego Wojska Polskiego. W związku z tym Komitet Obchodu tej rocznicy wystąpił do zakładów pracy o ufundowanie upominków dla żołnierzy, które zostaną wręczone na akademii w dniu Wojska Polskiego.

Dotychczas na konto Komitetu już wpłynęło 800 zł, które przekazały następujące zakłady pracy: Zakłady Dzielnarstwa im. H. Sawickiej — 300 zł, Powiatowy Związek Gmin. Spółdz. Sam. Chłop. — 300 zł, Spółdz. Miecz. w Legnicy — 200 zł, Spółdz. „Jedność” — te- czka skórzana na sumę 500 zł.

Mamy nadzieję, że lista ofiar- dawców szybko się powiększy.

(r)

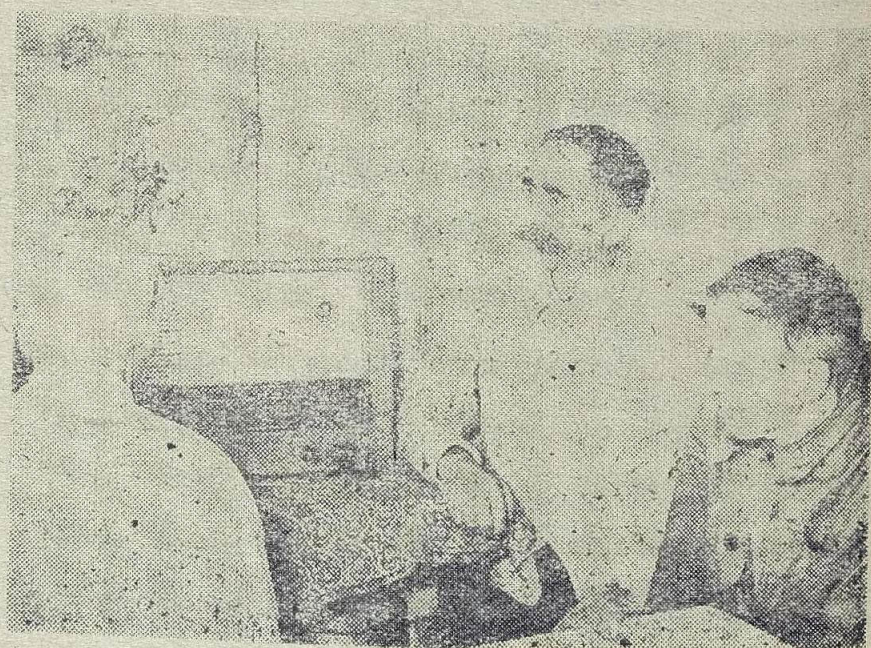
Ich ostatnia przystań...



Opiekuńczy Dom Starców w Mierczycach.



Kierowniczka Domu p. Dobkiewicz, jak zwykle opowiada coś ciekawego pensjonariuszom.



Mężczyźni długie godziny spędzają przy radioodbiorniku.

Foto J. Dat.

Dalsze miliony zł na rok 1960

Budżet Legnicy zatwierdzony

Ostatnio Miejska Rada Narodowa w Legnicy uchwaliła budżet i plan gospodarczy miasta na rok 1960. Odbyta w dniu 4.IX. br. sesja budżetowa MRN upłynęła pod znakiem ciekawej i ożywionej dyskusji, w toku której radni zastanawiali się nad poszczególnymi pozycjami budżetu i planu.

Kilkutygodniowa kampania budżetowa, w toku której komisje Miejskiej Rady Narodowej analizowały projekty odcinkowych budżetów opracowanych przez Wydziały, doprowadziła do ułożenia projektu budżetu i planu gospodarczego na "plaszczyźnie, odpowiadającej w zasadzie kierunkom dalszego rozwoju Legnicy. Uchwalony przez Radę budżet na rok 1960 oparty jest na zasadzie pełnej równowagi i zamyka się po stronie dochodów i wydatków sumą 90.854.000 zł. Warto przy tym podkreślić, że w roku 1954 budżet miasta opiewał na sumę około 45 mln. złotych, a w roku 1956 zamykał się sumą około 62 mln. złotych.

Postęp zatem jest wyraźnie widoczny. Dochody naszego budżetu pochodzą z podatków, z gospodarki społecznej i nieuspołecznionej oraz podatków i opłat od ludności. Największą pozycję po

stronie dochodów stanowią podatki z gospodarki społecznej tj. podatki z przedsiębiorstw przemysłowego, terenowego i spółdzielczego, wyrażające się sumą 27 mln. zł. Dochody z gospodarki społecznej tj. wpłaty zysku z przedsiębiorstw handlowych i terenowych i innych ustalone zostały w wysokości 19.400.000 zł, a podatki z gospodarki nieuspołecznionej, głównie z prywatnego handlu i rzemiosła w wysokości 9.920.000 zł.

Po stronie wydatków, największą pozycję stanowią środki przeznaczone na finansowanie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Wyrażają się one sumą 43.059.000 zł, a więc stanowią około 46% wszystkich wydatków

budżetowych. Na utrzymanie placówek ochrony zdrowia przeznaczona jest suma 28 mln. zł, a na oświatę 13.200.000 zł.

Sprawy budownictwa mieszkaniowego ze zrozumiałych względów szczególnie mocno zaakcentowane zostały zarówno w referacie Prezydium jak i w dyskusji. W roku 1960 przewiduje się oddanie do użytku 750 izb mieszkalnych w budynkach odbudowanych ze środków Miejskiej Rady Narodowej. Jednocześnie przewidziane jest rozpoczęcie budowy nowych bloków mieszkalnych przy ul. Gen. Świerczewskiego, która zakończona zostanie w roku 1961.

Łącznie na cele budownictwa mieszkaniowego przeznaczona jest suma 10 mln. złotych. Ponadto

zakłady pracy z własnych środków odbudują w roku przyszłym 13 budynków o łącznej ilości około 450 izb. W sumie więc miasto powinno uzyskać w roku 1960 około 1.200 izb mieszkalnych i w ten sposób wykorzystane zostaną wszystkie rezerwy tkwiące dotychczas w odbudowie budynków opuszczonych. Odtąd jedynym rozwiązaniem problemu mieszkaniowego będzie nowe budownictwo, którego zakres i nasilenie począwszy od roku 1961 w myśl założeń planu wojewódzkiego powinno poważnie wzrosnąć.

Na remonty kapitalne budynków mieszkalnych przeznaczona jest suma 12.300.000 zł, w tym 1 mln. przeznaczony jest na odnowienie elewacji budynków w centrum miasta. Na remonty bieżące przeznaczona jest suma 5,5 mln. zł, stanowiąc zresztą zbyt małą w stosunku do istniejących potrzeb. Z tych środków przewiduje się pokrycie między innymi kosztów związanych z odnowieniem klatek schodowych i zakładaniem w nich instalacji świetlnych. Na rozbudo-

(Dokończenie na str. 4)

Przed nowym rokiem szkolenia ideologicznego

W Powiatowym Ośrodku Propagandy Partyjnej w Złotoryi sąsiadującej intensywnie przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolenia ideologicznego, które w powiecie złotoryjskim obejmie pięć różnych tematycznie form szkoleniowych: Powstało 13 kół studiowania podstawowych zagadnień marksizmu-leninizmu i budownictwa socjalizmu w Polsce, 6 — zagadnień ekonomiki i polityki gospodarczej, 9 — zagadnień ekonomiki przemysłu, 21 — ekonomiki rolnictwa i 13 — zagadnień światopoglądowych i naukowego ateizmu.

Wszystkie wymienione formy kół szkoleniowych mają opracowaną przez Wydział Propagandy KC całoroczną tematykę ogólną i szczegółową z wymienieniem literatury dla słuchaczy i wykładowców. Zapewnia to pewną systematyczność pracy kół i orientuje słuchaczy o tematyce, która tworzy całość danego kierunku studiów. Tematyka ta główny nacisk kładzie na podniesienie wiedzy ogólnej słuchaczy, na naby-

cie wiadomości, które najbardziej są potrzebne człowiekowi w codziennym życiu i pracy.

Trudnym problemem, który musiał rozwiązać Powiatowy Ośrodek Propagandy Partyjnej, to problem wykładowców. Zaangażowano do tej pracy szereg nowych ludzi — ekonomistów, inżynierów, agronomów, nauczycieli. Dobrano też odpowiednie 10-osobowe grupy seminarzystów z wyższym wykształceniem i mających po kilka lat praktyki w różnych formach szkolenia ideologicznego.

Zadaniem seminarzystów będzie przygotowywanie wykładowców do przeprowadzania zajęć jak również kontrolowanie kursów szkoleniowych w terenie.

A więc już od 1 października w mieście, a od 1 listopada na wsi rozpoczyna się 62 kół szkolenia ideologicznego przy podstawowych organizacjach PZPR w zakładach pracy, urzędach i na wsi. W kołach tych będzie podnosił swój poziom polityczny i fachowy około 700 członków partii, 60 członków ZSL i 120 bezpartyjnych.

Zdzisław Grabowski

Kier. Pow. Ośrodk. Prop. Part.

Jak się jechało auto-stopem?

Reporter naszego pisma podczas bytności w Chojnowie rozmawiał z dwoma absolwentami tamtejszego liceum ogólnokształcącego, Stanisławem Imkiewiczem i Jerzym Zajchowskim. Obaj podczas wa-

kacji, a także we wrześniu podróżowali po kraju auto-stopem.

— Jak wam się podróżowało? — pytamy.

— Bardzo przyjemnie. Zrobiliśmy około 3 tysięcy kilometrów. Kierowcy zabierali nas bardzo chętnie. Przeżyliśmy wiele ciekawych przygód.

— A gdzie nocowaliście?

— Mieliliśmy ze sobą namiot, który przyniósł nam nieocenione usługi.

(lemil)

Wzorem zeszłorocznej tradycji

Jak nas poinformował I sekretarz Komitetu Powiatowego Związku Młodzieży Socjalistycznej w

Złotoryi, tow. Wacław Laheta, z początkiem października br. znów rozpoczyna się zająć w Wieczorowej Szkole Aktywu. Tematyka będą zagadnienia społeczne, światopoglądowe, historyczne itp. Zajęcia w dalszym ciągu poprowadzi mgr Józef Nowak.

Ubiegłego roku zająć odbywały się tylko w Złotoryi. Obecnie uruchomi się także filie szkoły przy Komitecie Miejskim ZMS w Chojnowie.

Nieco później rozpocznie pracę klub ZMS, który mieści się w Powiatowym Domu Kultury. W chwili obecnej prowadzi się przygotowania lokalu. Pracami kieruje architekt powiatowy mgr inż. Zenon Dytkowski, aktywny członek ZMS.

(lemil)

Renoma „jedynek”

Blisko 3 tygodnie była nieczynna gospoda PSS Nr 1 w Złotoryi, która zwana jest tu „jedyneką”. Przechodziła ona remont i otrzymała awans z III na II kategorię.

Poza wyższymi cenami za potrawy, restauracja posiada teraz miękkie krzesła, nowe chodniki, szatnię, dobrze zaopatrzone bufet i platerowe nakrycia stołowe.

Oby utrzymała się ona w tym stanie jak najdłużej.

(lemil)

Z życia Partii

Złotoryjska organizacja przed wymianą legitymacji partyjnych

Złotoryjska Organizacja Partyjna, podobnie jak cała nasza partia, czyni ostatnie przygotowania do wymiany legitymacji partyjnych. Sporo trzeba było wykonać prac, aby począwszy od 1.X.59 r. na specjalnie zorganizowanych zebraniach dokonać wręczenia nowych dokumentów partyjnych.

Uporządkowanie akt i ewidencji mamy już poza sobą. W toku załatwiania przez instancję partyjną znajdują się sprawy ostatnich już kandydatów z przedawnionym stażem partyjnym. Jest to jednak dopiero część wykonanego zadania. Przyjmując, że wymiana legitymacji jest kampanią o dużym znaczeniu organi-

zacyjno-politycznym, ruszyliśmy do wszystkich naszych członków i kandydatów. Liczba ponad 120 aktywistów skierowanych do przeprowadzenia rozmów z członkami i kandydatami partii świadczy najlepiej, jak wielką wagę przywiązuje do tego zagadnienia powiatowa instancja partyjna.

Rozmowy z członkami prowadzi się nie tylko w miejscu pracy ale również w ich miejscu zamieszkania. I Sekretarz KP odwiedził ostatnio kilku repatriantów, członków partii, z którymi przeprowadził szczerą rozmowę na temat organizacyjno-politycznego znaczenia kampanii wymiany dokumentów partyjnych,

wyjaśniając przy tym szereg innych niezrozumiałych dla nich spraw w życiu partyjnym i państwowym naszego kraju.

Tow. Filipowski sekretarz KZ w Zakładach Górniczych LENA odwiedził również wielu emerytów członków partii w swych własnych mieszkaniach, informując ich o celu i sposobie wymiany legitymacji. Najwięcej czasu poświęca się sprawie dotarcia do biernych jeszcze członków i kandydatów, co pozwala nam w wielu wypadkach jasniej widzieć przyczyny i źródła ich bierności.

Bywa i tak, że wykluczamy z szeregu partii elementy zdeprawowane, ludzi, którzy podrywają autorytet partii, jak to miało miejsce w PGR Krzywa, gdzie dwóch członków partii bije się wzajemnie, na co przecież patrzy pozostała bezpartyjna załoga snując stąd dla siebie często różne wnioski.

Pozostali członkowie tej POP w sposób właściwy zareagowali na stale kompromitujące wystąpienia swych towarzyszy wykluczając ich z szeregu partii. Prowadzenie kampanii przygotowawczej do wymiany legitymacji w całej atmosferze pozwala na dalsze poszerzanie wpływów naszej organizacji wśród bezpartyjnych, czego wynikiem jest za potwierdzenie na jednym tylko posiedzeniu Egz. KP, 8 nowych kandydatów.

Wszystkie dotychczasowe zadania w tym zakresie aktywnie złotoryjski wykonuje zgodnie z zatwierdzonym przez egzekutywę KP programem. Tak więc w czasie, gdy czytacie będziecie tę notatkę, na ukończeniu będą prace związane z wypełnianiem ankiet, rozpocznie się wypisywanie legitymacji, poczyni już tylko pozostałe uroczyste akt wręczenia legitymacji. Aktu tego dokonają członkowie egzekutywy Komitetu Powiatowego w październiku.

Włodzimierz Matejczyk

Sekretarz KP PZPR

PPRB produkuje kafile i dachówki

Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Złotoryi poza podstawową działalnością, prowadzi kafilarnię w Świerzawie i dachowczarnię w Kozowie.

W tym roku PPRB wyprodukowało około 50 tysięcy kafli i ponad 100 tysięcy dachówek.

Wyroby z tych zakładów są przeznaczone dla potrzeb powiatu złotoryjskiego.

(L. M.)

Doktor Peszko przywrócił mi zdrowie, wyleczył mężowi żołądek, dokonał niebywałej plastycznej operacji nosa, jemu zawdzięczam, że dziś jeszcze żyję — takie i tym podobne wypowiedzi można usłyszeć niemal na każdym kroku z ust setek mieszkańców powiatu złotoryjskiego o młodym utalentowanym chirurgu Jerzym Peszko.

Zna go niemal każdy mieszkaniec Złotoryi, Chojnowa, Wojciszowa, Świerzawy a nawet wielu ludzi z powiatu legnickiego i innych.

W słoneczne lipcowe popołudnie odwiedziliśmy mały, przytulny i schludnie urządzonego szpital powiatowy w Złotoryi. Już w wejściu czujemy zapach chloroformu. Idziemy długim korytarzem, zatrzymujemy się przed gabinetem z napisem: „Cisza — operacja”.

W drzwiach ukazuje się wysoki brunet w białym fartuchu. To jest właśnie dr Jerzy Peszko — podpowiada nam jedna z pielęgniarek.

— Jesteśmy z „Wiadomości Legnickich”. Pozwoli pan, że układniemy chwilę cennego czasu. Czytelniczy wiele o panu jako chirurgu słyszeli i pragną poznać tajniki pańskiej pracy.

Jak długo pracuje pan w Złotoryi?

— W 1951 roku po skończeniu studiów w Akademii Medycznej

ZŁOTE RĘCE

„Wiadomości” rozmawiają z chirurgiem dr. Jerzym Peszko

we Lwowie rozpocząłem pierwszą pracę w charakterze aspiranta na Akademii Medycznej. Także we Lwowie zrobiłem doktorat, napisałem 13 prac naukowych. Do kraju przybyłem w ramach repatriacji w 1957 roku i miałem być skierowany do Szczecińskiej Akademii Medycznej — jednak wybrałem Złotoryję.

— Jak z tego wynika, wolał pan wybrać miasto powiatowe?

— Tak. O Złotoryi wiele słyszałem i gdy po raz pierwszy przybyłem bardzo mi się podobało miasto, a szczególnie okolice i zabudowa historyczna, mówiące o polskości naszych piastowskich ziem. Jako lekarz — chirurg uważałem, że jestem potrzebny społeczeństwu.

— Podobno przeprowadzał pan kilka rewelacyjnych operacji. A może kilka słów na ten temat?

— Od 1951 r. dokonuję ponad 400 operacji rocznie. W Złotoryi spotkałem się pierwszy raz w moim życiu z odgrzyzieniem czło-

wiekowi nosa. — Odgrzyziony nos chorego przewieziono do szpitala zbyt późno i trzeba było natychmiast dokonywać plastycznej operacji. Takich operacji dokonuje tylko szpital medyczny w Polonicy Zdroju — prawdopodobnie jedyny w kraju. Dziś pacjent Stanisław S. z Chojnowa posiada nos i czuje się dobrze.

Inny wypadek: 21-letni Jakub Hryć wpadł pod pociąg, który mu odcinał rękę. Wisiała na wąskim placie skóry z zachowaniem tętnicy. Dziś, po natychmiastowym zeszyciu nerwów, mięśnia i złóżenia kości pacjent włada całkiem normalnie ręką.

— Mówiono mi, że operował pan w beznadziejnej sytuacji jednego z górników?

— Przede wszystkim beznadziejnych sytuacji dla nas lekarzy nie może być — dajemy z siebie wszystko, by uratować człowieka żyć.

Mieliliśmy taki wypadek z Józe-

fem W. — górnikiem z Zakładów Górniczych „Nowy Kościół”, który na skutek wybuchu spłonki doznał silnego uszkodzenia kości czaszki, tkanki i błony mózgowej, a także dwóch gałek ocznych.

Dzięki natychmiastowej trepanacji czaszki, usunięto ciała obce z tkanki mózgowej i komór mózgowych, oraz z obu oczu, dokonano operacji plastycznej, zatkało przetoki zatok nosowych. Dziś pacjent widzi na jedno oko i czuje się dobrze. To była naprawdę trudna operacja. Dużo nam pomogła klinika chorób ocznych we Wrocławiu.

— Panie doktorze, czytelnicy bardzo często zapytują nas, jak się czuje 6-letnia Tereska Suchodolska, jedyna pozostająca przy życiu z 6-osobowej rodziny Suchodolskich?

— O wypadku tym szeroko pisała prasa w 1958 roku. Mała Tereska zdołała uratować dzięki szybkiej pomocy lekarskiej i natychmiastowej operacji. — Opera-

cji czaszki dokonywałem osobiście, a także nadzorowałem i opiekowałem się osieroconym dzieckiem.

— Gdzie przebywa Tereska Suchodolska i jak się czuje?

— Dziś Tereska jest w Państwowym Domu Dziecka i czuje się dobrze.

— Ile dziś pan dokonywał operacji i jakich?

— Od kilku dni robię dziennie dwie operacje.

— A jak się pan czuje w tym małym powiatowym szpitalu?

— Ja osobiście czuję się dobrze, tylko warunki pracy w szpitalu są ciężkie — przede wszystkim odczuwamy brak miejsc dla chorych. — Szpital nasz na taki powiat jak Złotoryja jest za mały. Słyszałem jednak, że ojcowie powiatu projektują w niedalekiej przyszłości rozbudowę istniejącego szpitala lub budowę nowego.

— Czyli ktoś myśli o Waszych trudnościach.

— Tak — władze powiatowe pomagają nam w naszych trudnościach i niewątpliwie przy ich udziale pokonamy i te.

15 minut dobiega końca, dr Jerzy Peszko za chwilę rozpocznie drugą z kolei operację.

Dziękujemy mu za wywiad i życzymy w imieniu naszych czytelników dalszych sukcesów w jego chlubnym zawodzie.

(Dak)

Zakłady Górnicze „Lena” w Wilkowie pow. Złotoryja

zatrudnią natychmiast murarzy kwalifikowanych

do pracy dołowej
w kopalni i górników

Zakłady zapewniają dowóz pracowników do miejsca pracy własnym transportem z Legnicy i Złotoryi. Place dla murarzy i górników wg umowy zbiorowej, plus deputat węglowy. Pracownicy zakładów górniczych korzystają z przywilejów objętych kartą górnika. Siłom wykwalifikowanym zapewniamy mieszkanie rodzinne. Zgłoszenia przyjmuje wydział kadr w godzinach urzędowania.

R-202

Hurtownia „ARGED”

w Legnicy

połącza swój zakład usługowy

przy ul. Dziennikarskiej 6, tel. 25-63,

który prowadzi naprawy gwarancyjne i odpłatne wszystkich typów PRALEK, LODÓWEK, ODKURZACZY, MASZYN DZIEWIARSKICH, MASZYN DO SZYCIA, ŻELAZEK ELEKTRYCZNYCH, WENTYLATORÓW krajowych i importowanych.

Korzystajcie

z naszych

usług!

Zakład wyposażony jest w nowoczesne urządzenia, gwarantuje szybką i solidną naprawę przez specjalnie wyszkolonych fachowców. Poza tym Zakład instaluje sprzęt i udziela fachowych porad. Jednocześnie zawiadamiamy, że przyjmujemy zlecenia na wykonanie urządzeń świetlnych.

Zakład czynny od godz. 7-ej do 15-ej.

R-211



Ceny

niskie!

Budżet Legnicy zatwierdzony

(Dokończenie ze str. 3)

wę wodociągów przeznacza się sumę 8 mln. zł, co pozwoli na kontynuowanie inwestycji mającej na celu podniesienie zdolności produkcyjnej wodociągów miejskich z obecnych 20.000 m³ na dobę do 28.000 m³. Kosztem 3 mln. złotych rozpoczęta zostanie w roku przyszłym budowa nowego zbiornika gazowego. Przewidziane jest również uruchomienie palni miejskiej w obiekcie przy ul. Ścińskiego kosztem około 2 mln. zł ze środków pozabudżetowych. W planie gospodarczym przewidziany jest kapitalny remont łaźni miejskiej, której obecny stan budzi wiele zastrzeżeń. W komunikacji miejskiej przewiduje się jeszcze w roku bieżącym zaopatrzenie przez 14 nowych wozów tramwajowych i trzy autobusy.

Skromne możliwości budżetowe nie pozwoliły niestety na włączenie do planu gospodarczego niektórych istotnych dla miasta zadań gospodarczych. Brak jest w budżecie środków na zakładanie nowych zieleni, na wyposażenie niektórych ulic w nawierzchnię ulepszoną i chodniki. Dlatego szczególne znaczenie ma włączenie zakładów i przedsiębiorstw do świadczenia na cele związane z potrzebami komunalnymi miasta. Doświadczenie roku bieżącego, kiedy staraniem kilku zakładów założono nowe zieleńce w różnych punktach miasta wskazuje, jak wiele tu jeszcze można zrobić. Niestety, poza nielicznymi wyjątkami, nasze przedsiębiorstwa niewiele dają miastu i chyba ten stan musi w najbliższym czasie ulec zmianie.

W dziedzinie handlu i zaopatrzenia najbardziej charakteryst-

czną cechą na rok przyszły jest wydatny wzrost obrotów przedsiębiorstw detalicznych. Obroty bowiem wzrastają z 477 mln. do 531 mln. Przewidziane jest założenie około 30 nowych sklepów różnych branż w tym kilku samoobsługowych. Zwiększenie obrotów i rozwój sieci to jeszcze jednak nie wszystko. Konieczne jest włożenie znacznie większego wysiłku w podniesienie poziomu sprawności i kultury naszego handlu. Nie mówiąc już o stronie zewnętrznej, o wyglądzie wystaw i wnętrz, która zmienia się na lepsze stanowczo zbyt powoli, zaopatrzenie sklepów nawet w wiele artykułów przemysłowych jest u nas znacznie gorsze jak w szeregu innych miast, nawet tej wielkości jak Legnica. Nasi handlowcy powinni więcej jeździć po kraju, zapoznając się z organizacją handlu i przejmować dobre formy pracy, które zdążyli już z powodzeniem egzaminować.

Przedmiotem ożywionej dyskusji na sesji budżetowej MRN były problemy służby zdrowia. Słusznie wskazywano, że w wydatkach budżetowych nie ujęto szeregu pilnych potrzeb szpitali i placówek lecznictwa otwartego. Prezydium zobowiązane zostało do podjęcia kroków w celu uzyskania co najmniej 2,5 mln. zł, która to suma niezbędna jest dla sfinansowania niezbędnych wydatków naszego lecznictwa. Warto przy tym podkreślić, że do planu na rok 1960 wprowadzony został nowy szpital chirurgiczno-ortopedyczny przy ulicy Piastowskiej. Podobna sytuacja występuje w dziedzinie oświaty, której budżet nie przewiduje wydatków na kapitalne remonty budynków szkolnych, a przecież w roku bieżącym do szkół przybyło 1.400 dzieci, a liczba uczniów szkół podstawowych wynosi 10.400, tj. dwukrotnie więcej, aniżeli cała ludność Lubina Legnickiego. Już

w tym roku rozpoczęto budowę nowej szkoły przy ulicy 22 Lipca, a w roku przyszłym wechodzi do planu budowa następnej szkoły przy ulicy Świerczewskiego. Wydatki na cele kulturalne wzrastają w tym roku o 400 tys. złotych i przewidują koszt utrzymania orkiestry symfonicznej, chóru i baletu MRN. Rada Narodowa zobowiązała Prezydium do podjęcia energicznych starań w celu wyjednanie w Prezydium WRN środków finansowych koniecznych dla dodatkowego wprowadzenia niektórych pilnych a z konieczności pominiętych zadań, ujętych w 7-letnim planie rozwoju Legnicy. Obok więc dodatkowych dotacji na utrzymanie i remonty szkół, konieczne jest uzyskanie środków potrzebnych dla adaptacji budynku przeznaczanego na muzeum, na kapitalny remont obiektu przy ul. Ściegiennego 39, który przeznaczony jest na Rejonową Przychodnię Obwodową.

Niezależnie od starań o uzyskanie dodatkowych dotacji, poważne możliwości wygospodarowania ponadplanowych środków tkwią w wykonywaniu z nadwyżką planów gospodarczych i we wspomnianym przez nas włączeniu przedsiębiorstw i zakładów do świadczeń na cele miejskie. Dlatego godne największego uznania oświadczenie złożone na sesji MRN przez prezesa Spółdzielni „Ochrona Mienia” ob. Szulca, który w imieniu członków tej spółdzielni zadeklarował sfinansowanie kosztów związanych z uruchomieniem 4 łóżek szpitalnych. Przykład ten powinien zachęcić i inne zakłady, z których wiele dysponuje znacznie większymi środkami niż spółdzielnia „Ochrona Mienia”. Tym optymistycznym akordem zakończyła się ostatnia sesja Miejskiej Rady Narodowej.

I. Pressler

SPÓŁDZIELNIA PRACY

BUDOWLANO - MONTAŻOWA S. P. I. B.

w Legnicy, ul. Mickiewicza 12

przyjmuje zamówienia

na obróbkę metali

na tokarce rewolwerówce Rfa — 50.

Zamówienia należy składać w Wydziale Technicznym Spółdzielni, adres jak wyżej.

R-218

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO

MŁYNÓW GOSPODARCZYCH

Legnica, ul. Janka Krasickiego Nr 4

ogłasza przetarg

NA PRZEBUDOWĘ I KAPITALNY REMONT MŁYNA
W NOWOGRODZCU, pow. Bolesławiec.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferdy należy składać do dnia 29 września 1959 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 września 1959 roku o godz. 10-ej. Informacji udziela Dział Techniczny w godzinach urzędowania.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

R-215

SPÓŁDZIELNIA PRACY BUDOWLANO - KONSERWACYJNA

W LEGNICY, UL. ZIELONA 4

zatrudni od zaraz

murarzy

Warunki pracy i płacy wg umowy zbiorowej w budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Spółdzielni, adres jak wyżej.

R-217

ZAKŁAD BUDOWLANO - REMONTOWY — PGR

W LEGNICY, UL. WOJSKA POLSKIEGO 5, tel. 641

zatrudni natychmiast:

2 MONTERÓW do remontu

TRAKTORÓW I MASZYN ROLNICZYCH,

ze znajomością instalacji elektrycznej samochodowej.

Praca na terenie Legnicy.

MURARZY I CIEŚLI DO PRACY na terenie pow. legnickiego.

2 MAJSTRÓW BUDOWLANYCH

z długoletnią praktyką.

Kwatery robotnicze dla samotnych zapewnione. Stołówka.

Warunki płacy do omówienia na miejscu.

R-216

Inspektorat Państwowych Gospodarstw Rolnych

składa serdeczne podziękowania
Dyrekcjom, Radom Zakładowym
oraz Podstawowym Organizacjom
Partijnym i instytucji, które
przyczyniły się do sprzętu zbóż
w Państwowych Gospodarstwach
Rolnych.

Wszystkim pracownikom tych
instytucji, za udział w zbiorach
i ofiarną pracę, dzięki której
uniknięto poważnych strat —
Inspektorat Państwowych Gospo-
darstw Rolnych serdecznie
i gorąco dziękuje.

R-214

Ogłoszenia drobne

Klub Spółdzielczy w Legnicy poszukuje kwalifikowanego instruktora śpiewu. Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia codziennie od godz. 17 do 20-ej w Klubie, Rynek 48.

Zamienię mieszkanie składające się z 3-ch pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, w Złotoryi, ul. Kościuszki 4 m. 6, II piętro, na podobne w Legnicy.

D-136

Kupię magnetofon. Wiadomość kierować: Legnica, ul. Piastowa 18/1, Kosek, w godz. 16-19.

D — 134

Pani Dr Bogumile Walczak z Legnicy — za wyleczenie córki z ciężkiej choroby reumatycznej i troskliwą opiekę lekarską — serdeczne podziękowania składają

Czerkawscy

Serdeczne podziękowania Dr L. Bogaczowi ordynatorowi Szpitala Zakątnego Nr 2 w Legnicy, za bezinteresowne wyleczenie 4-letniego Wiesia z ciężkiej choroby — składają tą drogą

D — 133

Grzybkowie

KIEROWNICTWO SZKOŁY PODSTAWOWEJ Nr 5 W LEGNICY, UL. BATOREGO Nr 8

serdecznie dziękuje pracownikom PKP, Naczelnikowi Oddziału Trakcji Leonowi Józefiakowi oraz ob. Stawickiemu Antoniemu przodownikowi rzemieślników za szczerą pomoc i bezinteresowną pracę dla szkoły. Składając podziękowanie całej Załodze Parowozowni, Kierownictwo Szkoły życzy Jej z okazji „Dnia Kolejarza”, jak największych osiągnięć w pracy zawodowej jak również powodzenia w życiu osobistym.

R-220

KIEROWNICTWO SZKOŁY PODSTAWOWEJ Nr 5 W LEGNICY, UL. BATOREGO Nr 8

składa serdeczne podziękowania Dyrektorowi Naczelnemu Zakładów Mięśnych w Legnicy, ob. Włodzimierzowi Sekule oraz Pracownikom Zakładów za zrozumienie potrzeb szkoły, okazaną pomoc i duży wkład pracy przy remoncie szkoły — naprawa tynków i lamperii olejnych — co przyczyniło się do estetycznego wyglądu klas i korytarzy, jak również zapobiegło dalszemu niszczeniu.

R-221

PUNKTY SKUPU REJONOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA GOSPODARKI ZWIERZĘTAMI RZEŻNYMI,

znajdujące się na terenie powiatów:

LEGNICA, LUBIN LEGNICKI I JAWOR

skupują każdą ilość

prosiat i warchlaków

o wadze od 18 do 45 kg.

Jednocześnie zawiadamia się, że Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi mieści się w Legnicy przy ul. WOJSKA POLSKIEGO 5.

R-219

Własna kronika filmowa w naszym mieście

Legnicy filmowcy — amatorzy, pracujący w jednej z sekcji Miejskiego Domu Kultury — Amatorskim Klubie Filmowym, ukazali już pierwsze plony swej twórczej pracy. Na czwartkowej imprezie 10 bm. w Klubie Inteligencji odbył się po raz pierwszy publiczny pokaz dwóch filmów krótkometrażowych — kroniki miasta Legnicy.

Ujrzeć własną postać, znajomy zakład pracy, miasto, w którym od tylu lat się żyje i pracuje, to nie tylko ciekawe, lecz i niezwykle. Nie też dziwnego, że wieczór ten zgromadził wielu stałych bywalców klubu a także miłośników filmu, bo któż dziś nie interesuje się filmem? A w dodatku takim, który mówi wszystko o nas samych, o codziennym naszym życiu.

Wieczór złożony był z trzech części — krótkiej wstępnej prelekcji jednego z twórców kronik, założyciela klubu filmowego red. A. Wacławka, godzinnej projekcji kroniki oraz dyskusji z twórcami zrealizowanych kronik.

Pierwsza kronika poświęcona wydarzeniom z czerwca br. bierze swój początek od imprezy legnickich księgarzy i pracowników prasy z okazji tegorocznych Dni Oświaty Książki i Prasy, której ukoronowaniem było powołanie po raz pierwszy na terenie Legnicy koła księgarzy. Dalsze obrazy to pobyt delegacji przyjaźni — gości z czeskiego Liberca oraz delegacji ze współpracującego z Legnicą Grudziądzka, ich wizyty w zakładach pracy, wycieczka na Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

Drugą kronikę zatytułowaną „Lipiec 1959” jest nie tylko większa objętościowo, ale także tematycznie.

Pierwszy obraz wprowadza widza w lipcową kanikule nie szczędząc przy tym uwag krytycznych na zaopatrzenie w napoje chłodzące i brak miejscowości kąpielowych. Ukazując skąpe możliwości wypoczynku nad wodą, po czym przenosi widza nad polskie wybrzeże do Jarosławca, gdzie rozbił swe namioty legnicki harcerze. Kolejna wizyta kamery filmowej umiejscowiona zostaje w Sosnowcu i Kowarach, gdzie przebywały legnickie dzieci na tegorocznych koloniach.

Przygotowania do święta 22 Lipca, rozruch Huty Miedzi, centralna akademicka, odznaczenia, imprezy kulturalne i sportowe, to

dalsza część tej opowieści, która przewija się jak w kalejdoskopie. Druga kronika, bogatsza od pierwszej, odznacza się ciekawym sposobem ujęć operatorskich i pomyslowym montażem.

Żywa dyskusja nad wyświetlonymi kronikami świadczy o dużym zainteresowaniu społeczeństwa planami naszych filmowców-amatorów. Obok mile widzianych stałych pozycji kronikarskich legnickanie oczekują na zapowiedzianą realizację filmu, poświęconego 15-leciu życia na piastowskiej ziemi oraz filmów o tematyce historycznej w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Ewentualna tematyka fabularna i komediowa odsuwana jest na plan dalszy. Wymaga to bowiem lepszego przygotowania materiałowego.

Filmowcy w swej pracy bardzo liczą na udział i pomoc samego społeczeństwa oraz osób, instytucji, które mogłyby umożliwić realizację ich zamierzeń poprzez udostępnienie nakręcania niektórych akcji, nadsyłanie swych wspomnień i fotosów z okresu po wyzwoleniu Legnicy itp.

Po tym, cośmy widzieli stwierdzamy, że warto i trzeba im pomóc.

(aw)

Na ekranach kin

Film produkcji włoskiej „Opuszczeni” uzyskał wysoką ocenę dzienników i widzów, którzy niezbyt hojną ręką szafują

takim stopniem jak czwórka z plusem. Wiedzą o tym wszyscy czytelnicy tygodnika „Film” i z tym większym zainteresowaniem będą oglądali to wybitne dzieło kinematografii światowej w kinie „Kolejarz” w dniach od 21 do 27 bieżącego miesiąca.

W tym samym czasie na ekran kina „Ognisko” wejdą kolejno dwa filmy: „Nikt mnie nie kocha” — prod. węgierskiej (21 — 22 IX), a następnie doskonała komedia prod. angielskiej „Marynarzu, strzeż się!”. Życzmy wesołej zabawy.

(a)

(w. t.)

Rok Słowackiego Lilla Weneda

Poezja nie doceniona przez współczesnych, przysłonięta geniuszem Mickiewicza, po latach dopiero zyskała należne jej uznanie, zdobywając serca i umysły Polaków, żywiąc całe pokolenia ludzi pióra i czynu. Poezja nowatorska, doskonała formalnie, o treści historycznie postępowej, wręcz rewolucyjnej. Poezja, która „jest i dzisiaj żywym narzędziem kształcenia estetycznego, patriotycznego, społecznego” (St. Traugott). Rok Słowackiego nie może więc zostać skwitowany uroczystą akademią, „łożeniem hołdu”. Liczne imprezy tego roku, nowe wydania dzieł Słowackiego, inscenizacje teatralne, wieczory recytatorskie, akademie i pogadanki winny jak najbardziej zbliżyć społeczeństwo do jego twórczości, ukazać w całym blasku wielkie bogactwo, wniesione przez poetę do skarbcza kultury narodowej.

Cieszymy się, że nie jesteśmy w tych poczynaniach na szarym końcu. Mielśmy udane wieczory poezji w MDK i Klubie Inteligencji. Konkurs recytatorski Roku Słowackiego, chociaż niezbyt licznie przez miasto i powiat obsadzony, przyniósł przecie naszym najlepszym niemałe sukcesy.

Oddział Kultury PMRN postarał się o sprowadzenie dobrego przedstawienia „Fantazego”.

Obecnie Państwowe Teatry Dolnośląskie przygotowały jedną z najlepszych sztuk Słowackiego — „Lillę Wenedę”.

Zobaczmy ją w Legnicy już w tym tygodniu. Obsada aktorska każe przypuszczać, że przedstawienie to będzie dużym wydarzeniem w życiu kulturalnym Legnicy.

Jak najgoręcej więc zachęcamy wszystkich, w szczególności zaś działaczy kulturalno-oświatowych rad zakładowych do ułatwienia wszystkim pracownikom nabycia biletów.

(2)

Dziennik Legnicki pisał przed 50 laty:

- 3.IV.1909 Na ogólne życzenie gospodyń domowych w dzielnicy Kartuszy (za Kaczawą) ustanowiony został plac targowy.
- 7.IV.1909 Na budynku Nr 40 w Rynku odkryto malarstwo graffiti pochodzące z XVI w.
- 2.V.1909 Dotychczasowy konsul serbski we Wrocławiu Ludwik Przedecki mianowany został generalnym konsulem tamże.
- 15.VII.1909 Prezydent rejencji legnickiej wydał koncesję na otwarcie nowej apteki na przedmieściu złotoryjskim w Legnicy.



Legnica jako twierdza

Tebezjusz, dziejopis i kronikarz Legnicy z XVII wieku, na którego się stale powołujemy, jako że jego kronika stanowi główne źródło wiadomości o interesującym nas zagadnieniu — wspomina, że mury miejskie posiadały w połowie XV wieku trzydziście wież obronnych. W czterech największych spośród nich znajdowały się główne bramy miejskie a mianowicie Wrocławską, Chojnowską, Złotoryjską i Głogowską. Najwyższą była wieża Złotoryjska, której wysokość wynosiła 46 łokci legnickich (około 25 m). Jak wiadomo, spośród tych czterech głównych bram miejskich, do dziś zachowały się tylko dwie: Chojnowska i Głogowska. Warto podkreślić, że Brama Chojnowska, o której pierwsza wzmianka „circum turrim Haynouiensem” zawarta w tzw. „Księdze ławników” — pochodzi z roku 1381, zachowała się w odróżnieniu od Bramy Głogowskiej w stosunkowo mało zmienionej postaci.

Oprócz bram głównych, w murach miejskich znajdowało się kilka mniejszych bram, których ilość z braku danych nie da się dokładnie ustalić. W odróżnieniu od głównych bram te były stale zamknięte i otwierano je jedynie sporadycznie, o ile zaistniała jakaś określona potrzeba. Wiadomo na przykład że Nowa Brama służyła na miejscu zajętym obecnie przez nowy ratusz, otwierana by-

ła tylko w czasie pogrzebów, gdyż wtedy wychodził właśnie z kościoła św. Piotra kondukt pogrzebowy na pobliski cmentarz (wzmianka z r. 1339 — proven. tussancii Petri: pons inter novam portam et cymeterium novum).

N. b. mowa jest o moście oczywiście dlatego, że nad wypełnioną wodą fosą miejską przerzucony był most zwodzony. Skoro już mowa o fosie miejskiej to warto chyba wspomnieć, że zasilana była ona już od niepamiętnych czasów wodą z „młynówki” odnogi Kaczawy, łączącej tę rzekę z Czarną Wodą. Co do tego czy „młynówka” jest kanałem sztucznym czy też naturalnym odgałęzieniem Kaczawy zdania wśród historyków zajmujących się dziejami Legnicy są podzielone. Większość jednak spośród nich, w tym również takie autorytety jak Zum Winkeln wyraża pogląd, że „młynówka” jest kanałem sztucznym, powstałym gdzieś na przełomie XII, XIII wieku w okresie budowy kamiennego grodu.

Wiadomo jest również, że oprócz Nowej Bramy istniały i inne bramy boczne jak Ryerska, której ślady są do dziś widoczne i brama przy kolegiacie św. Grobu.

O prawo korzystania z tej ostatniej bramy wynikł w roku 1409 ostry spór między gminą miejską a kapitułą kolegiaty. Chodziło o to, że za murami znajdował się majątek ziemski kolegiaty i księ-

wychodził przez tę bramę. Zaniepokojony magistrat w obronie bezpieczeństwa mieszczan, zażądał kategorycznie od kapituły oddania kluczy. Kapituła odmówiła i wtedy magistrat zarządził coś w rodzaju blokady kolegiaty — odcinając ją zarówno od strony miasta jak i od strony majątku poza murami (intra muros). Sprawa nabrała rozgłosu, wdali się w nią książę Ludwik i biskup Tyłomen, którzy po długich targach znaleźli kompromisowe wyjście z sytuacji. Bramą dysponował magistrat, ale księżom pozwolono zrobić w niej małąfurtkę, przez którą mogli przechodzić bez przeszkód opowiadając się jedynie strażnikom.

Sławetny spór o bramę obfitujący według Tebezjusza w rozmaite, kapitalne wprost spiecia przyczynił się jednak do pogorszenia nienajlepszych stosunków między kapitułą a władzami miejskimi. Kto wie czy nie miało to wpływu na los kolegiaty, która wprawdzie znacznie później, bo w okresie przygotowań do odparcia najazdu tureckiego została całkowicie zburzona.

Wynalazek prochu strzelniczego doprowadził na przełomie XIV i XV wieku do rewolucyjnych zmian w technice prowadzenia wojen, podobnie w naszej epoce do takich zmian doprowadziło wynalezienie broni atomowej i termojądrowej.

Do lamusa poszły łuki, kusze

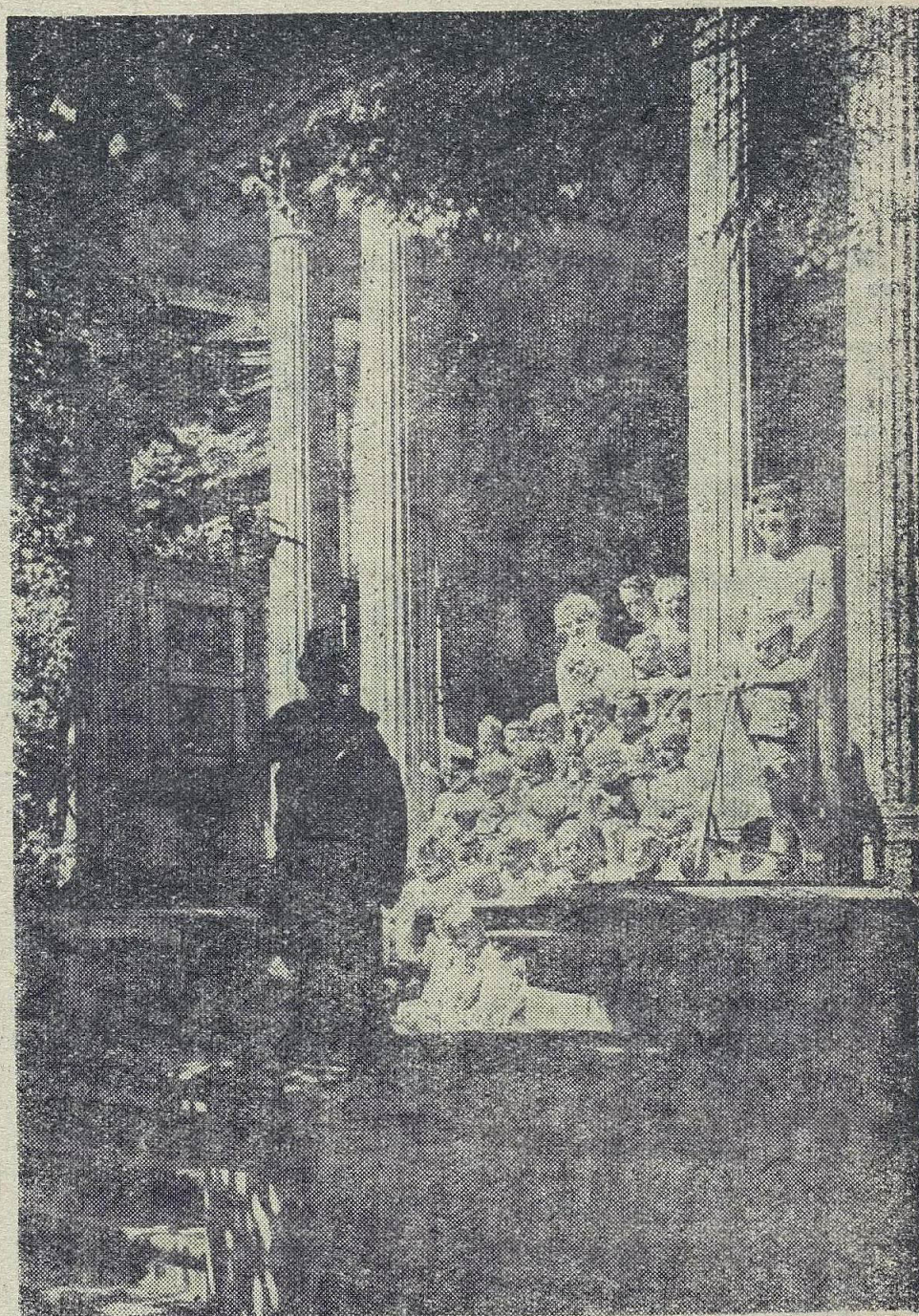
i tarany, a do uzbrojenia wojsk pokojony magistrat w obronie bezpieczeństwa mieszczan, zażądał kategorycznie od kapituły oddania kluczy. Kapituła odmówiła i wtedy magistrat zarządził coś w rodzaju blokady kolegiaty — odcinając ją zarówno od strony miasta jak i od strony majątku poza murami (intra muros). Sprawa nabrała rozgłosu, wdali się w nią książę Ludwik i biskup Tyłomen, którzy po długich targach znaleźli kompromisowe wyjście z sytuacji. Bramą dysponował magistrat, ale księżom pozwolono zrobić w niej małąfurtkę, przez którą mogli przechodzić bez przeszkód opowiadając się jedynie strażnikom.

Sławetny spór o bramę obfitujący według Tebezjusza w rozmaite, kapitalne wprost spiecia przyczynił się jednak do pogorszenia nienajlepszych stosunków między kapitułą a władzami miejskimi. Kto wie czy nie miało to wpływu na los kolegiaty, która wprawdzie znacznie później, bo w okresie przygotowań do odparcia najazdu tureckiego została całkowicie zburzona.

Wobec zawieśniętego niby miecz Damoklesa najazdu Husytów w latach dwudziestych XV wieku, miasto wykupiło dla tych celów ogród pałacu biskupiego nie opodal Bramy Wrocławskiej. Przy tej okazji zburzono szereg domów stojących po drugiej stronie fosy, poza murami miasta.

(Ciąg dalszy nastąpi)

I. Prossier



Legnica: Żłobek przyfabryczny Zakł. Przemysłu Dziewiarskiego im. H. Sawickiej mieści się w tym oto pałacu byłego fabrykanta.

Fot. M. Stelmach.



Ja was
nie buntuję,
ale...

Wyszła z domu 10 minut przed siódmą. Mimo późnej pory nie miała siły przyspieszyć kroku, by nie spóźnić się do fabryki. Lyla śmiertelnie zmęczona, bo... wczoraj właśnie zakończyła swój urlop wypoczynkowy i wszystkie najcięższe prace domowe, cierpliwie czekające na jej urlop przez cały rok. Bolały ją wszystkie kości, a nogi jak z ołowiu ledwie włókła za sobą.

— Jak to dobrze, myślała, że tego urlopu jest tylko dwa tygodnie, bo by się człowiek na śmierć zmęczył. Wprawdzie co roku wszyscy w domu życzyliwie planują, że już tym razem mama weźmie sobie wczasy i pojedzie na prawdziwy wypoczynek. Kiedy jednak lato jest już za pasem cała rodzinka, jak na komendę, zapomina o niej. Po prostu w okresie projektowania własnych urlopów jej istnienie całkowicie wylatuje im z głowy.

Tak więc Stasio wziął urlop na lipiec i wyjechał na wczasy, żeby się trochę podleczyć i wypocząć — pracuje cały rok — należy mu się. Janek był bardzo wyczerpany nauką. Trzeba mu było zorganizować dobre wakacje, żeby wypoczął — należały mu się. Zosia jest do ciężkiej domowej roboty za młoda, a babcia za stara. Zresztą im też należy się wypoczynek.

Ona jest jedyną osobą w domu w sam raz zdaną do każdej roboty, więc urlop wypoczynkowy minął jej na urozmaiconej pracy domowej. Myła okna, malowała podłogi, sprzątnęła piwnicę, czyściła, szorowała, trzepała, a na koniec, żeby urlop był w pełni (po brzegi!) wykorzystany, zrobiła wielkie, najbardziej generalne pranie i w ten sposób wykonała w 100 procentach swój wypoczynkowy plan.

Wprawdzie wszyscy domownicy, z panem domu włącznie, wiedzieli dobrze jakie to roboty wyjeżdżają jej „domowe wczasy” — nikt jednak nie kwapił się z pomocą, nikt nie zdradził ochoty do wspólnego uprzątnięcia piwnicy czy malowania podłóg. Być może byłoby to dla ludzi o „wysokim poziomie” zbyt „przyziemne”.

— No, dosyć już biadolenia, urlop „odwalony” i teraz będzie można trochę odpocząć w czasie godzin pracy. Śmiechnie to brzmi — prawda?

Ja osobiście nie mam ochoty pękać ze śmiechu, kiedy pomyślę, że tysiące kobiet spędza urlop właśnie tak jak Ona — na harówce domowej, że tysiące kobiet, zamiast odpocząć i nabrać sił do dalszej pracy — urlop swój zamieniają w pośpieszną orkę i odrabiają w tym czasie wszystkie domowe „zaległości”.

Ktoś może powie, że to „bagatelna” sprawa. Z góry więc zaprzeczam temu i stwierdzam z całą stanowczością, że przeciążenie pracą kobiet (szczególnie pracujących zawodowo) stanowi u nas problem społeczny.

Mezycyżni przywykli u nas do egoistycznego pilnowania własnej pracy zawodowej, własnego wypoczynku, własnej siasty z gazetą, lekturą fachową, naukową czy rozrywkową. Kobieta traktując jak elektrycznego robota o zmechanizowanym napędzie sił, zapominając jednak, że do tej maszyny nie wyrabia się jeszcze części zamiennych.

Czas się jednak zmienia i najbardziej „chroniczne poglądy” trzeba forsownie leczyć.

Liso Kobiet — to dzieło dla Ciebie. Zechciej na początek tej akcji użyć swych wpływów, aby pracujące kobiety w pierwszym rzędzie otrzymywały skierowania na wczasy, a wszystkie „podonieczne” i członkinie swych Kół zechciej przekonać, że uratowanie piwnicy może być z powodzeniem dziełem rąk każdego z domowników, w czasie kiedy one wyjeżdża na prawdziwy urlop wypoczynkowy.

K. F.

Ciekawy konkurs

W związku z 15-leciem istnienia Ligi Przyjaciół Zolnierza oraz 16-tą rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego, Powiatowy Zarząd LPZ w Legnicy ogłasza konkurs na gazetkę ścienną oraz piosenkę o tematyce wojskowej. Celem konkursu jest dalsze wzmocnienie pracy kulturalnej wśród młodzieży i starszych.

W konkursie mogą brać udział wszyscy mieszkańcy Ziemi Legnickiej. Zgłoszenia przyjmuje ZP LPZ, ul. Piastowa 6, do dnia 20.IX. br. Na zwycięzców czekają cenne nagrody pieniężne: I — 1000 zł, II — 750 zł, III — 500 zł. Ponadto przewidziano wiele innych nagród, których fundatorami są organizacje polityczne i społeczne.

(bif)



KINA

PROGRAM BIEŻĄCY

BALTYK — 14.IX — 16.IX — Ostatni akt — prod. austriackiej — od lat 14.

17.IX — 20.IX — Zaproszenie do tańca — prod. USA — od lat 12.

KOLEJARZ — 14.IX — 20.IX — Francis muł, który mówi — prod. USA — od lat 12.

PIAST — 14.IX — 20.IX — Ostatni strzał — prod. polskiej — od lat 18.

OGNISKO — 14.IX — 20.IX — Zatrzymać wóz H — 432-301 — prod. francuskiej — od lat 14.

PROGRAM NASTĘPNY

BALTYK — 21.IX — 27.IX — Portier z Lazurwego Wybrzeża — prod. francuskiej — od lat 16.

KOLEJARZ — 21.IX — 27.IX — Opuszczeni — prod. włoskiej — od lat 14.

PIAST — 21.IX — 27.IX — Bo, haterka dnia — prod. włoskiej — od lat 18.

OGNISKO — 21.IX — 22.IX — Nikt mnie nie kocha — prod. węgierskiej — od lat 18.

23.IX — 27.IX — Marynarzu, strzeż się — prod. angielskiej — od lat 14.

Dyżury aptek

19.IX Polna — tel. 854
20.IX Matejki — tel. 971
21.IX Jaworzyńska — tel. 24-56
22.IX Dziennikarska — tel. 616
23.IX Powstańców — tel. 547
24.IX Polna — tel. 854
25.IX Matejki — tel. 971



SPORT

Rozgrywki III ligi zakończone

Drużyny Bolesławca, Garbarni i Kabewiaka zakończyły w niedzielę rozgrywki w III lidze.

Garbarnia Chojnów po raz ostatni zagrała w III lidze z Lechią Dzierżoniów przegrywając 3:1.

Garbarnia przez cały mecz ustępowała swemu przeciwnikowi, wysilając się jedynie na sporadyczne wypadki i strzelenie jednej bramki.

W przyszłym roku Garbarnia grać będzie w klasie A.

Bolesławiec swój ostatni mecz z Olimpią Kowary rozegrał na własnym boisku, wygrywając 3:1, rewanżując się za wysoką przegraną w Kowarach.

W konsekwencji BKS zajął III miejsce w tabeli rozgrywek.

Kabewiak Legnica rozegrał mecz w Kłodzku z tamtejszą Nysą, której groził spadek z III ligi. Drużyna Kłodzka, rozkładała się w drugiej połowie rozgrywek i tym razem zagrała bardzo ładnie, nie ustępując wcale swemu groźnemu przeciwnikowi, a nawet zmuszając go do defensywy. Mecz był ładny i kłódczanie wygrali go całkiem zasłużenie, utrzymując się tym samym w III lidze. Kabewiak w tabeli rozgrywek zajął w ostatecznej klasyfikacji VI miejsce. Wynik meczu 3:1.

JAWORZANKA — ŁUŻYCE

LUBAŃ 1:3 (0:2)

Jaworzanka wysoko przegrała z jednym z groźnych przeciwników, jakim jest drużyna z Lubaniami.

Łużycanie zagraли ten mecz ładnie i zwycięstwo ich jest w pełni zasłużone.

PIAST LEGNICA —

AKS STRZEGOM 2:2 (1:1)

Piast Legnica przywiózł ze Strzegomia jeden punkt, pomimo że wszyscy wróżyli kolejarzom przegraną.

Zawodnicy Piasta mieli szanse wygrania tego meczu i jedynie, jak mówią kibice, brak szczęścia zdecydował o przegranej.

DZIEWIARZ LEGNICA —

WŁÓKNIARZ GŁUSZYCA

2:0 (1:0)

Dziewiarze i tym razem zawiedli swych kibiców pomimo pokonania Głuszycy 2:0. Mecz był mało ciekawy i obie drużyny nie pokazały wcale ładnej gry. Dziewiarz posiada poważne braki w kondycji i musi coś zrobić, aby ją poprawić, w przeciwnym wypadku może mieć trudności w przyszłych 6 meczach.

WKR Legnica mistrzem spartakiady

Dnia 13 września br. na boisku KS Sparty w Legnicy odbyła się spartakiada w siatkówkę męską o mistrzostwo WKR-ów województwa dolnośląskiego.

W rozgrywkach wzięło udział 7 drużyn reprezentujących WKR-y Legnica, Bolesławiec, Ząbkowice, Złotoryja, Jelenia Góra, Wrocław powiat i Stare Miasto.

Zawody stały na ogół na słabym poziomie. Na wyróżnienie zasługują jedynie spotkania półfinałowe Ząbkowice — Złotoryja i finałowe Legnica — Ząbkowice. Sędziowali bez zarzutu Grubman, Hiller, Szafranski i Kuchciak.

Wyniki poszczególnych gier były następujące:

Jelenia Góra — Wrocław — Stare Miasto 3:0.

Ząbkowice — Bolesławiec 3:0.

Złotoryja — Wrocław (powiat) 3:0.

Legnica — Jelenia Góra 3:0.

Ząbkowice — Złotoryja 3:1.

Legnica — Ząbkowice 3:0.

W meczu finałowym Legnica — Ząbkowice na szczególne wyróżnienie zasługuje pomimo przegranej ambitna gra całej drużyny z Ząbkowic, a w niej Sternała i Sawickiego.

W ogólnej ocenie spartakiady najlepszą drużyną okazała się Legnica.

W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce i tytuł mistrza uzyskała drużyna WKR Legnica uzyskując po raz drugi „Puchar Przechodni” Wojewódzkiej Komendy Wojskowej.

Organizacja zawodów bardzo dobra.

W. W.

Terminarz rozgrywek piłkarskich

na dzień 20.IX. 1959 r.

(na pierwszym miejscu gospodarze)

Klasa A	Jaworzanka	—	Górniki Gorce
	Piast Legnica	—	Dziewiarz Legnica
	Włóknarz Mieroszów	—	Górniki Złotoryja
Klasa B	Pogoń Legnica	—	Garbarnia Chojnów
	Zawisza Lubin Legn.	—	Odra Malczyce
	Stal Chocianów	—	Garbarnia Prochowice
	Piast Złotoryja	—	Warta Raciborowice
	Orzeł Wojcieszów	—	Górniki Złotoryja
	BKS Bolesławiec	—	Pogoń Świerżawa
B o k s	Świt Jelenia Góra	—	Czarni Legnica

POCHWAŁA PROFESORSKIEJ NIEUSTĘPLIWOŚCI

Profesor kiwał współczująco głową, ale nie ustępował.

— Nie ma rady — powiedział — trzeba na nowo przeczytać Sienkiewicza. Na pewno wyjdzie to panu na dobre, bo niemal pewny jestem, że na egzaminie padną pytania dotyczące twórczości autora „Trylogii”.

Pracujący nad sobą, pod kierunkiem luminarza współczesnej polonistyki, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego d-ra Stanisława Kolbuszewskiego, reporter glucho jęknął. Bąkał jeszcze że pan Henryk napisał raczej niemało, że termin egzaminu bliski i że pracuje się przecież nie tylko nad sobą, ale także na chleb trzeba zarabiać... Na co profesor znów swoim zwyczajem uśmiechnął się dobrodliwie, dodając na zakończenie rozmowy:

— I z pracą Juliana Krzyżanowskiego pod tytułem „Kalendarz życia i twórczości Henryka Sienkiewicza” też proszę się zapoznać...

Chcąc nie chcąc zaczęło się pilnie uczęszczać na ul. Szewska, do czytelni Biblioteki „Ossolineum”. Tam to któregoś dnia, podczas lektury książki Krzyżanowskiego, podobno zrównoważony zwykle reporter złapał się za głowę. Natrafił bowiem na wzmiankę, która zelektryzowała go. Autor książki wspominał krótko o niezwykłym zapisie legnickiego magnata na rzecz Henryka Sienkiewicza...

Jak podczas tamtej rozmowy z profesorem, reporter znów westchnął; tym razem jednak było to uczucie wdzięczności za profesorską nieustępliwosć.

Plan działania powstał natychmiast. Należało przede wszystkim uzyskać materiały dotyczące o sprawie możliwie dokładnie. Z kolei zaś jechać pod Legnicę i tam szukać śladów zmarłego pół wieku temu ziemianina.

Penetracja bibliotek wrocławskich nie dała rezultatów. Trzeba było zwrócić się do Warszawy i Krakowa. Sprawa wlokła się niemiłosiernie długo, bo z górą dwa miesiące. Wreszcie któregoś dnia doręczyciel listów przyniósł od razu dwie koperty: dużą i pekatą z warszawskiej Biblioteki Uniwersyteckiej oraz małą i cienką z Biblioteki Jagiellońskiej. Pierwsza zawierała

Zygmunt Antkowiak

Ostatnia wola PANA Z WARMATOWIC

maszynowe odpisy artykułów interesującej mnie sprawy, druga zaś — mikrofilmy.

Pierwszy krok został zrobiony. Wówczas wydebiło się wóz i — w teren. Kierunek — Legnica.

NIEDALEKO OD LEGNICY

Parę kilometrów za miastem równinną dotąd okolicę zaczyna urozmaicać coraz głębsze i wyższe fałdy terenu. Po chwili znów przejeżdżamy przez jakąś wioskę. Z prawej strony, kilkadziesiąt metrów od drogi, dostrzegamy nad zagrodami wysoki gmach z wieżą. Może to już tu?

— Nie, to Kościelec — wyjaśniają indagowane dzieci. — Do Warmatowic prosto, niedaleko stąd. Najwyżej trzy kilometry...

Coraz uważniej penetrujemy wzrokiem okolicę. Bity trakt prowadzi teraz znów wśród pól i łąk gładkich nieczym boisko piłki nożnej. Daleko przed nami ciemnieje las, bliżej zaś drogi czerwienią się dachy zabudowań. Rozmawiamy coraz mniej, wiedząc jednak, że każdy myśli o tym samym: czy to na pewno tu? A jeżeli tak — to czy cel tej eskapady osiągniemy? Czy uda się nam natrafić na drobny choćby ślad człowieka, którego testament stał się pięćdziesiąt lat temu prawdziwą sensacją?

W Legnicy, wraz z kierownikiem tamtejszego archiwum mgr. Eugeniuszem Kobdejem zdołaliśmy tylko ustalić, że dawna siedziba magnata, prawdopodobnie Eichholz, to dziś Warmatowice, zaś pozostałe wsie należące do majątku — Neudorf



L. P. Z. przygotowuje się do Zawodów Kościuszkowskich.

Czy będzie tor żużlowy w Legnicy?

Klub motorowy Ligi Przyjaciół Zolnierza w Legnicy wystąpił do Prezydium MRN z wnioskiem o przekazanie klubowi niezagospodarowanego boiska sportowego przy ul. Świerkowej.

Boisko to należy wprawdzie do klubu sportowego „Czarni”, w okresie jednak dwóch lat nie oni na tym boisku nie zrobili. Nie ma również żadnych gwarancji, że „Czarni” boisko to zagospodarują.

Za przyznaniem klubowi motorowemu LPZ wspomnianego boiska przemawiają trzy zasadnicze względy.

Po pierwsze — stojące od 15 lat niezagospodarowane boisko otrzy-

ma właściciela, który daje pełną gwarancję jego zagospodarowania i wykorzystania.

Po drugie — stworzone zostaną odpowiednie warunki dla rozwoju sportu motorowego w Legnicy.

Po trzecie — społeczeństwu legnickiemu umożliwione zostanie wreszcie oglądanie jeszcze jednej atrakcyjnej i emocjonującej dyscypliny sportowej, jaką jest sport motorowy.

Gama

Tobie, Warszavo!

Klub TPRP w Legnicy organizuje w dniu 19 bm. wieczór artystyczny pt. „Tobie, Warszavo!”.

Wykonawcami będzie Zespół Recytatorski Klubu pod kier. reżysera p. Dolińskiego. W programie obok wierszy znanych usłyszymy szereg wierszy nieznanych z poezji podziemnej.

Całość powiązana jest ciekawym podkładem muzycznym. Początek o godz. 19. Wstęp bezpłatny.

(Arak)

W każdą środę tańczymy w Klubie Spółdzielczym

Począwszy od września Klub Spółdzielczy w Legnicy zainaugurował środowe dancingi, które cieszą się dużym powodzeniem szczególnie wśród młodzieży spółdzielczej. Imprezy te niewątpliwie wnieśli przyczyną się, zwłaszcza w okresie jesiennym i zimowym, do walki z nudą, na którą tak często narzeka młodzież naszego miasta. Należy jednak spodziewać się, że kierownictwo i Rada Klubu nie ograniczą się jedynie do dancingów w swej działalności kulturalnej. Akcja odczytów oraz spotkań z autorami i intelektualistami nie pozostanie chyba w tym roku w sferze projektów.

Jak się dowiadujemy, przy Klubie Spółdzielczym projektuje się również utworzenie sekcji tańca towarzyskiego oraz dziecięcego zespołu baletowego.

(a)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE — redaguje zespół. Adres: ul. Rewolucji Październikowej Nr 1, tel. 406.

Wydawca: Prezydium MRN — MDK, Sekcja Prasowa Wiadomości Legnickie. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia drobne przyjmuje sekretariat red. pokój nr 5. Wpłaty: NBP Oddz. Legnica 1620-96-72. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują oddziały KUP i K „Ruch”, listonosze i sekr. red. Warunki: mies. — 4,35, kwart. — 13,00, półroczna — 26,00, — 26,00, roczna — 52 zł.

LZPT zam. 1845/6 L — 16/22.

i Koischkau — to Nowa Wieś Legnicka i Kojszków. Dobre i to. Może na miejscu...

— Warmatowice! — ogłasza napis na przydrożnej tablicy. Teraz już nikogo o nic nie potrzebujemy pytać. Zostawiamy za sobą kilka zagród i oto po prawej stronie dostrzegamy długi czworobok okazałych zabudowań gospodarczych, a zaraz potem, zza otwartej bramy, w głębi olbrzymiego dziedzińca...

„Śród takich pól przed laty, nad brzegiem ruczaju, Na pagórku niewielkim, we brzozowym gaju. Stał dwór szlachecki, z drzewa, lecz podmurowany. Świeciły się z daleka pobielane ściany. Tym bielsze, że odbite od ciemnej zieleni...”

Dwór, a raczej pałac, tyle że nie podmurowany, a cały murowany, stoi istotnie na niewielkim pagórku, jest też „ruczaj”, a fronton domu z lekka przysłaniają brzozy, topole, jakieś krzewy i kilkanaście młodych, pewnie zasadzonych tuż przed wojną świerków. Pałac nie lśni wprawdzie świeżą bielą, ale tym bielszy wydaje się nam, że od tej strony cały skąpany jest w promieniach słońca...

Ale oto i nowa niespodzianka: gdy podchodzimy bliżej, okazuje się, że budowla otoczona jest kilkumetrowej szerokości fosą, która dopiero łączy się z pobliskim strumykiem. Nad wodą przerzucony łukiem podmurowania solidny most o ciężkich kamiennych balustradach.

I znów Mickiewicz: „We dworze pusto: bo drzwi (...) zamknięte...”

Tak, nie tylko potężna kłódka u drzwi, ale i pierwszy rzut oka przez okratowane okno dowodzi, że pałac jest opuszczony, a gospodarze terenu „zabezpieczyli” go jak mogli, raczej przewidywanie.

Nad barokowym portalem widnieją jakieś herby, niemieckie napisy i data: 1607.

TAJEMNICA TESTAMENTU

„Na Ślązku pruskim, w okolicach Lignicy, mieszkał magnat niemiecki pochodzenia polskiego, właściciel licznych włości, p. Alfred Ludwik Oskar Serafin von Olszewski (...). Ożeniony był z baronówną niemiecką von Zedlitz-Neukirch...” — czytamy w zabranym z sobą odpisie artykułu warszawskiej gazety z roku 1924.

e. d. n.